GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

13 GRUDNIA 1917.

NR. 291. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półroczn. K 23·40, rocza. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półroczn. K 27·40, roczn. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42.—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23998), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Pauza.

Rokowania o rozejm sześciomiesięczny, które rozpoczęły się na froncie wschodnim z delegatami petersburskiego bolszewizmu, nie doprowadziły do rezultatu pełnego. Uzyskano połowiczny, wstępny niejako, mianowicie zawieszenie broni na dni dziesięć, przez ten zaś czas delegaci rosyjscy mają udać się do Petersburga po instrukcye. Aż do ich uzyskania dalsze pertraktacye pozostają w zawieszeniu, taksamo jak broń.

Wiadomość o tem nadeszła tylko z jednej strony, jak dotychczas, z niemieckiej, gdyż p. Bornstein-Trockij nie spieszy się jeszcze z urzędowem ogłaszaniem rokowań w każdem ich stadyum, jak to przyrzekał w imię zerwania z „przeklętą tajną dyplomacyą". Według ostatnich wiadomości urzędowych z Petersburga, „pryncypium" to uległo już nawet pewnej modyfikacyi, mianowicie dowiedzieliśmy się, że Rada komisarzy ludowych tylko „prawdopodobnie" będzie zawiadomiała świat przyjacielski i nieprzyjacielski o toku rokowań. Być może, iż jeden dzień praktyki dyplomatycznej w czasie wstępnych układów przemienił trochę poglądy dyplomacyi bolszewickiej na to, czem jest dyplomacya wogóle. Dość, że demokratyczna jawność jest na razie cała po stronie Biura Wolffa, które oddaje bolszewikom całe uznanie za ich dobrą wolę i ustępliwość. Bo chociaż rosyjskie waruki szły zrazu „zadziwiająco daleko" — jak brzmi dobrotliwy termin Biura Wolffa — lecz dal ta rychło się skróciła, gdy Niemcy oświadczyli, że zbyt abstrakcyjnych żądań wogóle rozważać nie będą. Dzięki temu prostemu postawieniu kwestyi okazało się — jak w komunikacie czytamy — że we wszystkich sprawach można się pogodzić, z wyjątkiem jednej, tj. z wyjątkiem opróżnienia przez Niemcy wysp w zatoce ryskiej, na co ze strony niemieckiej zapatrywano się nie nazbyt poważnie. O to właśnie odniosą się bolszewicy do Petersburga.

Tymczasem ułożono rozejm dziesięciodniowy i to „w najkrótszym czasie i bez trudności", jak chwali niemieckie źródło półurzędowe, którego ton każe wróżyć jak najlepiej o nadziejach, jakie pokłada Berlin w ustępliwym rozsądku bolszewickich dyplomatów. Nadzieje to tem bardziej uzasadnione, że p. Bornstein-Trockij i towarzysze przedsiębiorą ze swej strony wszystko, aby dać wyraz chęci pokoju. Generalissimus-praporszczyk Krylenko zarządził już demobilizacyę częściową, według zasady „co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj" i w słusznem z pewnością mniemaniu, iż węzłów między dowództwem a żołnierzem nic nie zacieśni lepiej, niż demobilizacya, zwłaszcza gdy w domu czeka go rozdawnictwo ziemi. Stało się to na żądanie „Rady komisarzy ludowych", czyli surogatu gabinetu, który w ten sposób chce zaznaczyć, iż metody dyplomatyczno-wojenne muszą uledz gruntownej korekturze. Politycy „zgniłego Zachodu" byli dotychczas przekonani, iż warunki pokojowe ułożą się tem właściwiej dla rokujących, im silniej będą poparte przez gotowość bojową armii. Polityka państw centralnych trwa jeszcze przy tym błędzie. Natomiast w jutrzence, jaka zabłysła Europie od Petersburga, widzi świat, iż rokowania o pokój przebiegną korzystnie wówczas, gdy armie się rozpuści.

Koalicya śledzi te epizody ze spokojem, którego motywy są jeszcze zagadką. Na konferencyi paryskiej uchwalono podobno nie zrywać z Rosyą stosunków. Z Petersburga donoszą, że koalicya zgodziła się w zasadzie na to, aby bolszewizm zaczął rokowania. Za warunek postawiono tylko — jak twierdzi się w depeszach bolszewickch — aby Rosyanie nie cofnęli swych linij i nie dostarczali żywności wojskom niemieckiem. Nie znamy jeszcze odpowiedzi, jakiej udzielił „Komisaryat ludowy" na to żądanie.

Koalicya złożyłaby jednak dowód znacznej dobroduszności, gdyby przy dzisiejszej dyscyplinie armii rosyjskiej przypuszczała, iż spełnienie pierwszego warunku zależy od czego innego, jak od dobrej woli mużyka, czy chce zostać na froncie, gdy w domu rozdają ziemię; drugi zaś spełni się lub niespełni według tego, czy poszczególni handlarze łańcuszkowi po tamtej stronie frontu zgodzą się na cenę i czy będą mogli dostarczyć towaru.

Wogóle charakterystyką chwili, po stronie bolszewickiej, jest obecnie usiłowanie, aby przedstawiać stosunki w Rosyi jako skonsolidowane i utrwalone, „komisaryat" jako władzę mającą posłuch, armię jako ciało jednolite pod jedną komendą i w ryzach dyscypliny. Czy koalicya w tę trwałość wierzy? Ambasador angielski w Petersburgu, sir E. Buchanan, wobec korespondentów pism londyńskich zaznaczył, że skoro tylko w Rosyi powstanie rząd trwały i odpowiadający ogólnej woli narodu rosyjskiego, to sprzymierzeni będą gotowi wraz z tym rządem rozważyć warunki pokojowe. Na razie taktyka „komisaryatu" umocniła tylko Anglię w przekonaniu, że wojnę trzeba prowadzić dalej. Duża sprzeczność zachodzi, jak widzimy, między tą enuncyacyą sir Buchanana, a zapewnieniem telegraficznem bolszewików, że koalicya jest gotowa nietylko zgodzić się na rosyjskie układy o zawieszenie broni, ale „bierze w rachubę", co do tego zawieszenia, także fronty zachodnie. Z tłomaczenia tej różnicy przez bolszewików wynikałoby, że na powszechne zawieszenie broni godzą się szefowie misyj koalicyjnych w rosyjskiej kwaterze głównej, zaś posłowie koalicyi układom się sprzeciwiają. Szefowie ci mają znosić się bezpośrednio ze swymi rządami, zaś poselstwom nie podlegają. Czyli, że rządy koalicyi są za układami z blokiem centralnym, zaś poselstwa znajdują się pod tym względem w walce ze swymi rządami.

Państwa zachodnie mają również — jak widzimy — swoich mienszewików i bolszewików. Pierwsi opanowali poselstwa, drudzy rządzą w gabinetach i wydają rozkazy przeciwne drugim, jak to dzieje się w odrodzonej państwowości rosyjskiej. Takby być miało. Otóż stan taki odpowiadałby niewątpliwie dzisiejszym zapatrywaniom petersburskim na normalny układ stosunków państwowych, lecz uznać go za istniejący będzie można dopiero wówczas, gdy nadejdą z Paryża i z Londynu urzędowe potwierdzenia tej doniosłej reformy. Na razie bliższem prawdy będzie może przypuszczenie, iż koalicya oczekuje dalszych w Rosyi przemian, w szczególności obalenia bolszewików, jak to dość wyraźnie podkreślił sir E. Buchanan. Na razie zaś nie myśli drażnić żywiołów, będących u władzy, gdyż nie widzi w tem żadnej dla siebie korzyści. Rokowania między Niemcami a Rosyą nie ustałyby po takiem zerwaniu, raczej poszłyby tempem jeszcze szybszem, zaś „komisaryat" mógłby zastosować repressalia, których małą pogróżką była już wiadomość jakoby Rosya unieważniła swoje długi państwowe w kwocie czterdziestu miliardów, które jest winna koalicyi. Zamiar ten zdementowano i przedstawiono go jako projekt jednego z pism bolszewickich. Samo jednak podniesienie tak prostego pomysłu finansowego musiało przekonać rządy koalicyjne, że lepiej na razie zostać w pozycyi wyczekującej, gdyż zerwanie frontowi nie pomoże, a kasie może zaszkodzić.

Rzeczy polskie

O zwołanie Sejmu w Warszawie.

Obaj kierownicy polityki zagranicznej państw centralnych uznali oficyalnie prawo Polski, Litwy i Kurlandyi do rozporządzenia swoimi losami i samodzielnego obrania sobie dróg i form przyszłego życia państwowego. Warszawska „Nowa Gazeta" podkreśla konsekwencyę, jaka płynie stąd dla wewnętrznego życia Królestwa. „Gazeta" pisze:

„Pokój na wschodzie może już jest bliski, bliskim więc może być i moment, w którym przyjdzie nam urzeczywistnić to prawo swobodnego stanowienia o sobie. Jest więc rzeczą absolutnie i bezwzględnie konieczną, abyśmy w jaknajkrótszym czasie mieli organ, mogący w imieniu narodu sprawy te przesądzające o przyszłości państwa polskiego rozstrzygać. Jednem słowem, zwołanie sejmu wyszłego z powszechnych wyborów, staje się zagadnieniem wprost palącem. Albowiem chyba nawet nasi teoretycy silnej ręki z centrum narodowego uznają, że sprawy te przekraczają kompetencye „wyraźnie aktywistycznej" Rady Stanu „posłusznej gabinetowi", która w ich pojęciu doskonale może sejm zastąpić. Że zaś przygotowania do wyborów, formowanie list wyborczych itd. muszą zająć parę miesięcy czasu przeto, zdaniem naszem, pierwszem zadaniem ministeryum spraw wewnętrznych jest rozpoczęcie tej właśnie pracy".

Premier rządu warszawskiego w oświadczeniu, wygłoszonem do dziennikarzy, stanął, jak wiadomo, na stanowisku odmiennem. Zapowiedział stworzenie najpierw siły zbrojnej, następnie Rady stanu, a nakoniec zwołanie sejmu.

Pan Michał Łempicki, były poseł do Dumy, który w pismach niemieckich oświetla różne wschodnio-europejskie zagadnienia polityczne, a między innemi zasila także znany tygodnik „Polen", wiedeński organ N. K. N., figuruje w tych swoich wystąpieniach publicystycznych jako: „Excellenz Łempicki". Ktoś mógłby sobie łamać głowę, zkąd wziął się ów piękny tytuł, skoro polskich ekscelencyj nie mamy, a obywatelem austryackim były poseł do Dumy nie jest. Spieszymy objaśnić tę zagadkę. Pan Łempicki jest ekscelencyą — carsko-rosyjskim, jest „jewo prewoschoditelstwem", już dziś na szczęście in partibus infidelium. I tą właśnie smętną reminiscencyą z czasów Mikołaja II delektuje się organ N. K. N., który tyle znakomitych przewag dokazał na polu węszenia oryentacyi „rosyjskiej" w Polsce. Km.

Ofiarność narodów na rzecz Polski.

Generalny komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce (Vevey) ogłosił sprawozdanie za czas od 9. stycznia 1915 r. do 31. marca 1917 r. Według tego sprawozdania, ofiarność poszczególnych narodów na rzecz Polski przedstawia się w frankach następująco: Anglia ofiarowała 1,224.271, Niemcy 1.305.754, Austrya 158.721, Belgia 94.397, Bułgarya 6.279, Dania 160.173, Stany Zjednoczone Ameryki północnej 8.689.453, Hiszpania 29.237, Francya 232.140, Holandya 62.089, Węgry 18.038, Irlandya 319.857, Włochy 123.984, Japonia 1.214, Norwegia 38.318, Polska 746.067, Rosya 22.755, Szwecya 37.198, Szwajcarya 253.470. Przytoczyliśmy powyżej tylko pozycye ważniejsze. Te same państwa ofiarowały nadto znaczne kwoty, zebrane ze składek kościelnych.

Wśród cyfr przytoczonych niektóre imponują swą wielkością bezwzględną, inne nabierają właściwego oświetlenia dopiero wtedy, gdy na wagę weźmie się źródło, skąd datki napłynęły. Do pierwszej kategoryi zaliczamy przedewszystkiem sumę datków z Ameryki, tembardziej imponującą, że, jak sprawozdanie zaznacza, pochodzą one przeważnie ze składek rodaków, są więc świadectwem nierozerwalnego związku, łączącego Polonię amerykańską z ziemią rodzinną. Nazwiska polskie spotykamy także wśród ofiarodawców innych krajów, np. Anglii, Argentyny, Belgii, Brazylii, Kanady itd. W Anglii bardzo żywy udział wzięły w składkach dyecezye katolickie; to samo zjawisko spotykamy w Niemczech. Austrya zamanifestowała swoją filantropijność w tym wypadku bardzo skromnie: prześcignęły ją nawet takie drobne stosunkowo państewka, jak Szwajcarya lub Dania. Węgry wydusiły ze swego mieszka mniej, niż np. jedna dyecezya portsmoutska. Wzruszająca jest hojność, z jaką np. uboga, znękana Irlandya złożyła swój grosz wdowi.

Ogólna suma składek przyniosła 15.827.499 fr. 68 cent. Dodawszy do tego 3.877.249 fr. 66 cent., uzbieranych ze składek kościelnych, urządzonych z polecenia Papieża w d. 21. listopada 1915, uzyskamy, jako całkowity wynik pomocy świata dla Polski sumę okrągłą 20 milionów franków. Tu rekord wzięły Niemcy (1.302.601 fr. 06 ct.), a Irlandya należy znowuż do tych krajów, które stosunkowo okazały się najofiarniejszymi.

Z szeregu cyfr, podanych przez sprawozdanie komitetu w Vevey, wiele znamiennych wysnuć można wniosków. W każdym razie cyfry owe poza efektem moralnym dają także pewien obraz sympatyi dla Polski.

Dzieła sztuki polskiej a wojna.

Wojna obecna, która na ziemiach polskich poczyniła tak olbrzymie spustoszenia i wyniszczyła doszczętnie setki egzystencyi, stworzyła i stworzy jeszcze napewno nowy typ wzbogaconych na drożyźnie i innych spekulacyach „mecenasów" sztuki, którzy urządzając się wygodnie i dostatnio, zapragną przyozdobić swoje wnętrza domów dziełami sztuki.

Już obecnie wielu ludzi upatruje dobrą lokatę swoich kapitałów w obrazach i rzeźbach, a zakupują je na wystawach swoich i zagranicznych. Można więc prawie napewno spodziewać się wielkiego wzrostu popytu na te rzeczy po wojnie, a co zatem idzie, wzmożenia się produkcyi i na tem polu. Że ma to wielkie znaczenie dla plastyki polskiej, nie trzeba dodawać; artysta polski, który przed wojną, a w czasie wojny przedewszystkiem, nie opływał w dostatek (nie mówimy naturalnie o nielicznych wyjątkach) i niejednokrotnie za tanie pieniądze tworzył pospiesznie rzeczy nie takie, jakie zamierzał i mógł tworzyć, po wojnie, kiedy dzieła te pójdą w górę, posypią się zamówienia, zapotrzebowanie będzie wielkie i nabywcy nie będą liczyć się z pieniędzmi, artysta ten pracować będzie w innych, lepszych warunkach. Rozwinąć się będzie mógł handel na wielką skalę dziełami sztuki polskiej, ten handel, który dziś tak często spoczywa w rękach niepowołanych „ramiarzy", introligatorów, nawet sklepów galanteryjnych; mogą obok lepiej prosperujących Tow. Przyj. sztuk pięknych powstać prywatne salony na wzór Paryża, Londynu, Monachium, racyonalnie prowadzone hale aukcyjne, całe przedsiębiorstwa. Ile ludzi przy tem może zarobić, jak dodatnio wpłynąć to może na ekonomiczne podniesienie tej dziedziny, która krajom zagranicznym od lat przynosi milionowe zyski!

Że ruch ten u nas już się zaczyna, dowodem tego głosy, które dochodzą nas z Warszawy; „Kuryer Warszawski" pisał, że niektórzy tamtejsi obywatele zbogaceni na drożyźnie wojennej, od dłuższego czasu lokują swoje kapitały w obrazach pierwszorzędnej wartości, co pochodzi z zaprzestania gry na giełdzie i niemożności operowania papierami wartościowymi.

I tu zaczyna się niebezpieczeństwo, na które pragniemy zwrócić pilną uwagę w interesie poziomu, czystości i dobra sztuki polskiej, która jest przecież jednym z najważniejszych czynników naszego bytu kulturalnego!

Niestety podnieść się musi bez ogródek, że szerokie warstwy naszej publiczności do niedawna mało jeszcze zajmowały się sztuką naszą, na co złożyło się wiele powodów, mało też rozumieją się na niej i nie potrafią odróżnić rzeczy pięknej od bezwartościowej. Powojenny „homo novus" tembardziej nie będzie wiedział dobrze, co kupuje, będzie mu można łatwo wmówić, iż ten lub ów obraz, albo rzeźba są „arcydziełem". Już dziś „arcydzieł" takich powstaje wiele i to nietylko u nas. W „Neues Wiener Journal" umieszczono niedawno bardzo znamienną notatkę, że w pracowni wiedeńskiego kopisty Edmunda Deichesa znaleziono fabrykę „obrazów muzealnych" polskiego pendzla, przeznaczonych na wywóz do Polski!! W Warszawie odkryto również fabrykę „oryginałów" dzieł polskich artystów. Fakty takie na pewno mnożyć się będą, tembardziej, że dziś, kiedy oczy całego świata zwrócone są na Polskę, zainteresowanie się sztuką polską wzrośnie po wojnie zagranicą. Rozpocznie się więc i eksport rzeczy do różnych krajów Europy.

Dlatego już dziś może potrzebaby pomyśleć o dwu rzeczach: o jakimś sposobie rozciągnięcia kontroli nad tym eksportem i o zorganizowaniu sprzedaży dzieł sztuki w kraju na wielką skalę. Kapitał włożony w takie przedsiębiorstwo na pewno się dobrze opłaci. Nie wystarczy tu zrzeszenie artystów i Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych, do których wspomniana warstwa publiczności bardzo rzadko zachodzi lub też zupełnie je omija. Tu trzebaby umyślnie stworzyć specyalne przedsiębiorstwa z kierownikami fachowo do tego przygotowanymi, obok nich rodzaj „poradni" dla tych, którzy chcą nabywać wartościowe dzieła, a nie znają się na tem.

Ludzie nie znający się bliżej na tych sprawach nie mają pojęcia, jak olbrzymie sumy mogą być wskutek tego w obrocie, a ponadto, ile złego może przynieść i sztuce polskiej i handlowi tą sztuką fałszowanie jej, przedewszystkiem przez obcych spekulantów, a u nas w kraju bezkrytyczne kupowanie drogich nieraz bohomazów. Jeszcze przed wojną zwracaliśmy uwagę na to, że we Lwowie pojawia się wiele „oryginalnych" Kossaków, Malczewskich itd. fałszowanych przez lichych malarzy, skupiających się wokół kilku handlarzy ramami, którzy sprytnie reklamują swoje „salony" dzieł sztuki. Co dopiero może dziać się po wojnie, kiedy zapotrzebowanie wzrośnie?

Mimo, iż walka jeszcze szaleje, zdaje się nam obowiązkiem zwrócenie na to uwagi ogółu, aby potem, kiedy już wiele złego się stanie, nie było za późno.

W przededniu katastrofy węglowej.

Nie ulega wątpliwości, że kierowanie gospodarką zakładów miejskich, służących szerokim kołom ludności, połączone jest obecnie z niesłychanemi trudnościami. Zakłady dobra publicznego chylą się gwałtownie do upadku, katastrofy nietylko grożą, ale już stanęły przed ludnością. Oto jeden przykład z naszego miasta. Od pewnego czasu słyszy się o coraz cięższych warunkach ruchu gazowni miejskiej i pojawiają się zapowiedzi, że ruch ten będzie ograniczony, albo całkowicie wstrzymany. Zastanówmy się nad tą ewentualnością. Wiadomo, że ludność Krakowa nie jest zaopatrzona w węgiel i że tego węgla nie dostanie. Mieszkańcy muszą więc szukać ratunku w innych materyałach opałowych i stąd mimo utrudnień wszelkiego rodzaju ilość kuchenek gazowych rośnie nieustannie. Miesięcznie — jak nas informują — przybywa około 100 nowych konsumentów gotujących na gazie, i dziś ma ich gazownia około 10.000.

Wyobraźmy sobie, jakich rozmiarów byłaby to katastrofa, gdyby pewnego dnia 10.000 rodzin nie mogło ugotować obiadu i to przeważnie rodzin uboższych. Kto weźmie odpowiedzialność na siebie za tę klęskę? Czy zastanowiono się, ile tego węgla byłoby w tym wypadku potrzeba, i czy taką ilość w dzisiejszych warunkach można zdobyć? Gotowanie obiadu i kolacyi dla jednej rodziny, zużywa conajmniej 15 kg. węgla dziennie, czyli 10.000 rodzin potrzebowałoby w razie braku gazu — 15 wagonów węgla dziennie! Gazownia zaś połową tego węgla może być utrzymana w pełni ruchu, dać gaz znacznie lepszy, niż obecnie zmuszona jest oddawać, obsłuży owe 10.000 rodzin i odda jeszcze 50 procent węgla, czyli 3.5 wagonów w postaci koksu do opału. Czy te cyfry nie są bijące w oczy? Nie wolno nam więc z lekkiem sercem decydować się na zamknięcie gazowni. W małej mieścinie byłaby to przykrość, ale w takiem mieście, jak Kraków, gdzie na gazie gotują, gdzie nim świecą, pędzą motory, byłaby to wprost poważna katastrofa. — Niechże więc ten gaz, choćby gorszy, będzie stale miastu dostarczany.

Jest rzeczą dowiedzioną, że ze względu na rozumną gospodarkę społeczną, węgiel (zwłaszcza lepszych gatunków) powinien być zgazowany. Wydobywa się wtedy z niego gaz palny, smołę, amoniak, siarkę, a większość węgla oddaje w postaci koksu. Co uchodzi, zacofanym ludziom, nie przystoi nam, „cywilizowanym". To jest główny fundament, na którym mocno spoczywa istnienie i przyszły rozrost gazownictwa.

Władze centralne jednak tylko częściowo, jak się zdaje, zrozumiały ważność gazownictwa, bez którego trochę inaczej wyglądałaby wojna, bo wołają: „dajcie smoły, dajcie amoniaku, grafitu, siarki", a o sam ruch fabryki, o dostarczenie węgla i niezbędnych do ruchu materyałów mało dbają. Tu jednak sam rozkaz niewiele pomoże. Nie będzie węgla, olejów itd. — nie będzie gazu, smoły, amoniaku. — Publiczność się oburza, że źle się świeci, że naprawek gazownia nie uskutecznia dość prędko. Stoi temu jednak na przeszkodzie ogromny brak ludzi, których powołano do wojska. Produktywność robotnika spadła poniżej 50 procent, co nie jest tajemnicą, ilość robotników nie zwrasta, sił im nie przybywa, maszyny same nie chcą się naprawić, brak materyałów — a to wszystko nie drobnostka! Dodajmy do tego ciągłe trudności transportowe, wieczne podania i prośby o każdy drobiazg niezbędny do ruchu, a będziemy mieli obraz dzisiejszej pracy w fabryce.

Położenie skomplikowało się i utrudniło nadzwyczajnie tem, że — jak wiadomo — wojna zaskoczyła gazownię właśnie w mo-

mencie rozpoczynania robót przy budowie nowych pomieszczeń fabrycznych. Obecna gazownia już przed wojną nie mogła odpowiedzieć zadaniu swemu, gdyż była za mała, aparaty wielokrotnie ponad swą sprawność przeciążone, przez to zniszczone i nie funkcyonujące prawidłowo. W czasie wojny oczywiście nie było można myśleć o rozbudowie i przebudowie. Trzeba było przetrwać wojnę w starej gazowni. Sprawność jej oczywiście z dnia na dzień malała, a zapotrzebowanie gazu nie stało w żadnym stosunku do wydajności. Jedynym ratunkiem było utrzymanie w forsownym ruchu dodatkowej fabryki gazu wodnego, który dodawano do gazu węglowego. Gaz wodny jednak o tyle jest dobry, o ile nawęglany jest olejem błękitnym, produktem z ropy naftowej. Tu znów natrafia się na przeszkodę nie do przezwyciężenia. Olej błękitny, zajęty został dla celów wojskowych, a otrzymanie go w odpowiedniej ilości jest wykluczone. Stąd też gaz wodny dodawany do gazu węglowego jest za „jałowy“ i obniża jego wartość. Przy dobrej woli decydujących czynników możnaby jednak trudności te w znacznej mierze usunąć, tak dla dobra ludności, jak i miasta. Ruch gazowni musi być za każdą cenę podtrzymany, a reprezentanci nasi muszą śmiało i energicznie upomnieć się o zapewnienie tego ruchu tam, gdzie o tem decydują.

Republika ukraińska.

Proklamowana niedawno republika ukraińska, posiadająca już rodzaj własnego rządu, skarb, a nawet wojsko i flotę (czarnomorską), jeżeli zdoła się utrzymać, tworzyłaby jedno z większych państw Europy, dorównywające Francyi obszarem i ludnością, a przewyższające ją urodzajnością gleby i bogactwem węgla. Podług ostatniej proklamacyi rządu ukraińskiego nowa republika obejmuje dziewięć dawnych gubernii, z których każda równa się przeciętnemu państewku bałkańskiemu. Gubernie te są następujące (ludność podajemy w obliczeniu przybliżonem za rok 1915):

	Kil. kw.	Ludność.
kijowska	50.999	5.100.000
wołyńska	71.853	4.200.000
podolska	42.018	4.100.000
połtawska	49.896	3.900.000
czernihowska	52.402	3.300.000
charkowska	54.495	3.500.000
jekaterynosławska	63.395	3.300.000
chersońska	71.284	3.700.000
taurydzka	63.447	2.100.000
	519.789	33.200.000

Żeby dać wyobrażenie o przestrzeni tego terytoryum, dość przytoczyć, że pod względem obszaru gub. chersońska albo wołyńska, każda równa się całej Galicyi. Ludność republiki ukraińskiej nie jest jednolicie ukraińska. Są obszary, gdzie stanowi ona 98 proc., ale w innych tylko 75 proc. Naogół republika posiada, obok głównej masy ukraińskiej, także następujące znaczne mniejszości narodowe:

Ukraińców	27,400.000
Żydów	1.900.000
Rosyan	1.800 000
Polaków	1.000.000
Niemców	800.000

Republika ukraińska dotąd pozostaje w związku z republiką rosyjską, dąży jednak do pozyskania pełnej suwerenności, nawet w stosunkach z zagranicą.

VII. pożyczka wojenna.

Mylnem jest przekonanie, jakoby subskrybowanie pożyczek wojennych było jedynie obowiązkiem, względnie uprawnieniem ludzi bogatych. Obowiązek ten dotyczy również ludzi uboższych, którzy nietylko powinni, lecz również mogą brać udział w pożyczkowych transakcyach państwa. Powinni, albowiem każdy obywatel państwa winien jest przyczynić się do tego, by państwo wojnę tę pod względem finansowym przetrzymało, a możliwem jest to tylko wówczas, gdy subskrybcye osięgną wysoką cyfrę, mogą zaś, ponieważ warunki subskrypcyi są tego rodzaju, iż nawet małe środki finansowe umożliwiają wzięcie w niej udziału.

Przedewszystkiem najmniejszy odcinek pożyczki wojennej wynosi jedynie 50 kor., a kosztuje w rzeczywistości 46 kor., Przynosi on rocznie w odsetkach 2 kor. 75 hal. i to do chwili, w której pożyczka zostanie wylosowana (w latach między 1925 a 1957), przyczem kwota wylosowana wyniesie pełnych 50 kor.

Dla kogoby nawet kwota 46 kor. była sumą zbyt wysoką, można zastosować drogę lombardowania pożyczki. Przy subskrybowaniu kwoty 100 kor. musi się zapłacić gotówką jedynie 16 kor. 54 hal. Resztę otrzymać można przez lombard obligu pożyczkowego bez trudu w banku austro-węgierskim, względnie w kasach oszczędności, płacąc za lombard do końca r. 1922 jedynie 5%, a więc o ½% mniej, niż przynosi w dochodach obligacya pożyczkowa. Przy zastosowaniu tej drogi zysk jest istotnie bardzo wysoki, gdyż przy użyciu np. gotówki 60 kor. 14 hal. na subskrypcyę, otrzymuje się od niej 11%. Oczywiście można każdej chwili zlombardowaną obligacyę w ratach lub w całości wykupić, i w ten sposób uzyskać obligacyę do swej wyłącznej dyspozycyi, z jej pełnymi dochodami.

Wreszcie niezmiernie dogodnem jest dla szerokich mas ludności ubezpieczenie na życie w drodze subskrypcyi pożyczki wojennej, przyczem należy pamiętać, iż ubezpieczenie to następuje bez poprzedniego badania lekarskiego. Płaci się miesięcznie lub tygodniowo małą kwotę — stosownie do wysokości i okresu ubezpieczenia — i po upływie okresu, na który ubezpieczenie zostało zawarte, otrzymuje się pełną obligacyę pożyczkową. Nawet gdyby śmierć ubezpieczającego nastąpiła przed upływem okresu ubezpieczenia, w takim razie już po uiszczeniu pierwszej raty cała suma ubezpieczeniowa przypada spadkobiercom ubezpieczonego.

Dróg więc, by nawet przy skromnych środkach wziąć udział w subskrybowaniu pożyczki wojennej, jest chyba dosyć. W tych więc kilku ostatnich dniach, jakie dzielą nas od końcowego terminu subskrypcyi, nie powinno zbraknąć nikogo, ani bogatych, ani ubogich, ani wielkich, ani maluczkich, zwłaszcza, iż nikt już nie może mieć wątpliwości, że chodzi tu już o ostatnią pożyczkę wojenną.

MAŁY FELIETON.

Katar w teatrze.

Najnieznośniejszy z nieznośnych gości teatralnych jest — katar. Czy to ze strony kulis, gdzie psuje nerwy dyrektorom i reżyserom, nie mogącym dać sobie rady zwłaszcza z katarem „damskim“, czy też na stronie widzów, gdzie czyni wprost spustoszenia, zamieniając miły uchu aktora „szmerek“ — w chlupanie jakby jesiennego deszczu.

Są bowiem czasy np. dzisiejsze, że katar opuściwszy swą naukową willegiaturę w słoju, pod mikroskopem itp., ogłasza powszechną mobilizacyę nosów wszystkich roczników, płci, barw i rozmiarów. Gdy jeden z nich (tj. nos) wybierze się wraz z drugim (tj. katarem) do teatru — powstaje tragedya bez względu na to, co się na scenie dzieje.

Gość z katarem, to uprzykszony widz, sąsiad i pożałowania godny cierpiętnik sytuacyi i otoczenia. Śmiać boi się, bo — teraz tak drogie są krawatki, płakać też nie może, gdyż płacz w katarze trwa zwykle tak długo ...dopóki rozczulony tem woźny nie wyprosi widza na ulicę.

Otoczenie zaś zgalwanizowane paniką, że zakatarzony może nagle zrobić komuś za kołnierz tzw. syfon, albo gnębione jego charczeniem piorunuje go wzrokiem, życząc w duchu galopujących suchot lub nosacizny.

Jest on plagą teatru; cisza... na ustach artysty zawisły setki dusz, czeka się szeptu słów bólu czy zachwytu, a tu zewsząd dochodzą cię — poszczekiwania i szmery — nastrój pryska — a zaplątany w ten szpital widz zdrowy, cierpi okropnie na wątrobę i cały system nerwowy.

A cierpi też i biedny pacyent z prześcieradłem pod nosem, krzywiąc się jak człowiek, który połknął materac sprężynowy — traci całe ustępy obojętnych scen, bo między jednem silniejszem wzruszeniem a drugiem musi się zamiast sztuką głównie nosem swym interesować.

Wobec więc powyższego wartoby się u nas teraz zastanowić nad dwiema kwestyami: czy mając katar i ochotę pójścia do teatru, nie lepiej jest zaczekać do rekonwalescencyi? albo może — co łatwiej sprawę rozstrzygnie — zabrać nos, ale **katar w domu pozostawić**?!

a. a.

KRONIKA.

CZWARTEK 13 Łucyi	Wschód słońca o godz. 7.31 r. Zachód „ „ 3·36 w. Długość dnia godz. 8, m. 08. Najn. ciepłota —2·6, najw. —1·7 Prognoza: Pochmurno.

Z miasta.

ORGANIZACYA KOBIET PRACUJĄCYCH. W sali Domu robotniczego w Krakowie odbył się wczoraj II zjazd księży-patronów, wicepatronów i pań radnych Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet pracujących. Zjazd, który był bardzo liczny, zaszczycił swą obecnością Książę-Biskup Adam Sapieha. Przewodniczył obradom zjazdu prezes Związku, ks. Ludwik Kasprzyk, który na wstępnie przedstawił dotychczasowy rozwój Stowarzyszeń katolickich kobiet pracujących, stwierdzając, że akcya na tem polu stale się rozszerza i pogłębia. Następnie prof. ks. Mączyński wygłosił interesujący referat o doświadczeniach i spostrzeżeniach, poczynionych w pracy w Stowarzyszeniach robotnic, poczem p. Z. Żeleńska mówiła o udziale i współpracy pań radnych w organizacyach kobiet pracujących. Oba referaty wywołały żywe zainteresowanie i dłuższą dyskusyę, której wynikiem było powzięcie szeregu uchwał, dotyczących dalszego rozwoju organizacyi. W dalszym ciągu obrad ks. L. Kasprzyk w gruntownym referacie przedstawił nowe żądania na polu organizacyi robotnic, jakie zwłaszcza wojna wyłoniła. Po dyskusyi i uchwaleniu zgłoszonych wniosków zamknięto obrady zjazdu. Do uchwał przez zjazd powziętych jeszcze powrócimy.

GRUŹLICA WŚRÓD DZIECI. Warunki wojenne sprzyjają niesłychanie szerzeniu się gruźlicy. Ofiarą jej padają przedewszystkiem organizmy najsłabsze i nierozwinięte. Pośród dzieci naszych gruźlica przybiera rozmiary, budzące poważne obawy o przyszłe pokolenie. W rozdziale funduszów państwowych, przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy, Galicya została pominięta. Do walki za straszną chorobą, dziesiątkującą dzieci, wystąpił Komitet Książęco-Biskupi, zakładając dla nich w Zakopanem dwa schroniska lecznicze. Miejmy nadzieję, że podczas „Tygodnia K. B. K.“ (od dnia 23 grudnia do 1 stycznia) każdy choć drobnym datkiem przyczyni się do tego, aby je nietylko utrzymać, lecz rozszerzyć.

KRAKÓW BEZ RYB NA WIGILIĘ. Niedawno podnosiliśmy, że grozi nam na Święta zupełny brak opłatków, wobec odmownego stanowiska władz w sprawie przydziału mąki na ich wypiek. Ostatecznie sprawa została częściowo przynajmniej załagodzona. Obecnie grozi nam inny, niemniej dotkliwy brak, mianowicie zanosi się na to, iż Kraków wogóle nie otrzyma ryb na Wigilię poza minimalnemi ilościami, zdobytemi prywatną drogą. Magistrat do tej chwili — jak się dowiadujemy — niema zupełnie zapewnionej żadnej dostawy ryb, zaś na prywatne zgłoszenia więksi dostawcy, z zarządem dóbr zatorskich na czele, odpowiadają odmownie, rzekomo z powodu, że kontyngent swój już wyprzedali. Wedle zasięgniętych przez nas informacyj, dostawcy istotnie sprzedali posiadane zapasy ryb, po bardzo wysokich cenach, na eksport... do Prus i do miast w zachodnich prowincyach państwa. Sprawa ta jest o tyle przykrzejsza, że wywóz z kraju dla lichwiarskiego zysku uprawiają nie jakieś obce centrale, lecz krajowi producenci.

Apelujemy do zarządu miasta, aby poczynił jak najenergiczniejsze kroki, celem zapewnienia miastu ryb na Wigilię. Nie możemy bowiem uwierzyć, że są w kraju wielkie zapasy ryb, prawie pod bokiem Krakowa, których miasto nie może nabyć. Magistrat w tym wypadku ma przecież do rozporządzenia szereg środków prawnych, które mu akcyę powinny ułatwić.

MĄKA BIAŁA NA ŚWIĘTA. Prezydyum magistratu odniosło się do Urzędu żywnościowego w Wiedniu i namiestnictwa o przydzielenie dla tutejszej ludności 10 wagonów mąki białej na Święta.

Z ULICY. Zdziczenie wśród młodzieży — wychowańców ulicy dochodzi już kresów: kwitnie sport nożownictwa, kradzieże kieszonkowe, bójki uliczne kończą się krwawo, a brak straży policyjnej i wojskowej sprzyja wszelkim ekscesom, pozwala na bezkarne popisy włamywaczom, którzy pracują od szeregu miesięcy i rzezimieszkom, korzystającym ze złotej wolności. Znikły z ulic posterunki policyjne, gdyż coraz więcej żołnierzy potrzeba dla dozoru ogonków, a niewyszkolony żołnierz, przygodnie „odkomenderowany“, nie może odpowiedzieć zadaniom, jakich się wymaga od służby bezpieczeństwa publicznego. Domagać się należy znacznego powiększenia służby policyjnej i szczupłego grona cywilnej straży i inspektorów, aby przy ogólnej nędzy, jaka panuje, zapobiedz smutnym przejawom bandyckim.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz czwarty „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouve'go z pp. Bednarzewską, Kamińską, Feldmanem, Bończą i Brzeskim.

Jutro „Powrót Odysa“ St. Wyspiańskiego z p. Sosnowskim w kreacyi tytułowej.

W sobotę powtórzenie premiery ubiegłego tygodnia — „Walki kobiet“, której olbrzymi sukces obecnie skłonił dyrekcyę do poświęcenia tej świetnej sztuce więcej wieczorów b. tygodnia.

Próby z „Cyrulika sewilskiego“ Beaumarchais,go są w pełnym toku pod kierunkiem reżysera Zelwerowicza, który przygotowuje tej sztuce stylową wystawę.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ donoszą: Dzisiaj premiera sztuki Leona Wiesenberga — „Sądny dzień“, przygotowanej przez nasz dramat ludowy bardzo starannie. Jutro „Lalka“ Audrana.

W sobotę po południu bajka Z. Rogoszówny „Dary czarnej wróżki“, wieczór po raz drugi „Sądny dzień“.

KONCERT ERIKI MORINI, zapowiedziany na niedzielę 16 b. m. o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła“, obudził, jak można się było spodziewać, wielkie zainteresowanie, czego dowodem fakt, że niektóre rzędy miejsc są już wyprzedane. Wobec tego poczyniło „Krakowskie Biuro koncertowe“ starania o uzyskanie większej ilości miejsc, by zadośćuczynić niezwykłemu popytowi na bilety. Bilety na krzesła dostawione sprzedawane będą od czwartku, t. j. 13 b. m., po cenie K 7.70 u J. Rudnickiego, Linia A-B. Erika Morini na koncercie swoim odtworzy kompozycye Paganiniego, Sarasatego, Beethovena i Schumanna, któremi wszędzie wzbudza ogólny entuzyazm.

KINO OPIEKA, którego cały dochód przeznaczony jest na cele inwalidów wojen., miało w miesiącu listopadzie b. r. około 30.000 koron zysku. Suma ta podzieloną została na następujące cele humanitarne opieki wojennej: K 10.800 — Opieka wojenna przy komendzie wojskowej w Krakowie; K 5400 — galicyjskie Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie; K 4050 — fundusz ociemniałych na wojnie żołnierzy; K 1350 — na ubogich miasta Krakowa; K 1500 — fundusz wdów i sierót po poległych w dwóch gal. pułkach; K 500 — na gwiazdkę dla szpitali rez. Czerw. Krzyża w Krakowie; K 2700 — na ogólne cele opieki wojennej.

Dzięki zatem ofiarności mieszkańców m. Krakowa, jest zarząd kina Opieki w możności choć w części zasilać fundusze humanitarnych celów opieki wojennej.

Z Polski i ze świata.

MINISTER SKARBU DR STECZKOWSKI — jak donosi „Kuryer Lwowski — wyjechał onegdaj ze Lwowa do Warszawy, celem dopełnienia formalności, połączonych z objęciem nowego stanowiska i wzięcia udziału w obradach pierwszego gabinetu polskiego. Za jakichś dziesięć dni powróci jeszcze do Lwowa, celem załatwienia rozmaitych spraw, poczem przeniesie się już na stały pobyt do Warszawy. Stosunki jednak jego z Galicyą nie zostaną zupełnie zerwane, gdyż Wydział krajowy udzielił mu półrocznego urlopu, jako dyrektorowi Banku kraj., ministerstwo skarbu, jako dyrektorowi gal. wojennego Zakładu kred., a ministerstwo spraw zagranicznych pozwoliło mu obok przyjęcia poddaństwa w Królestwie, zatrzymać obywatelstwo austryackie, a temsamem i członkostwo Izby panów. Dr Steczkowski odbierał w ostatnich dniach bardzo liczne gratulacye.

LEGIONIŚCI UWOLNIENI W PRZEMYŚLU. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, wskutek zawieszenia na razie dalszych kroków przez pułk. Zielińskiego przeciw uwięzionym w Przemyślu, wypuszczono 23 listopada b. r. na wolną stopę 30 żołnierzy z więzienia, gdzie siedzieli wraz z pospolitymi przestępcami. Nazwiska uwolnionych z 6 p. p. są następujące: Kierkowski Kazimierz, sierżant, Mazurkiewicz Jan, sierżant, Czajkowski Bolesław, Krzyczkowski Dyonizy, Wadas Bronisław, Strzelichowski Stanisław, Łysakowski — sierżanci, Zawisza M., Tusz Bronisław, Kawa Zygmunt, Schuster Emil, Ostrowski — putonowi, Miarczyński, Bernstein Henryk, Kotlarczyk, Lema Józef, Eustachiewicz — kaprale, z artyleryi ogniomistrze: Handzlik Tad. i Hauser-Ruszkowski, plutonowy Nowotny i kapral Zaharski; z saperów: plutonowy Peristi, kaprale Czosnyka, Krajewski i 6 innych. Sierżant 6 p. p. Kierkowski Kazimierz, jako Królewiak, został odeskortowany przez żandarma do Warszawy, a że nie złożył przysięgi, zostanie odstawiony zapewne do Szczypiórna. Wypuszczonym z więzienia zaległego za 10 tygodni, względnie 7 dekad żołdu nie, wypłacono.

OCHRONA LOKATORÓW WE LWOWIE. W niedzielę wieczorem odbyło się w sali gimnazyum im. Królowej Jadwigi poufne zebranie w sprawie utworzenia Towarzystwa lokatorów miasta Lwowa. Na zebraniu tem jawili się licznie reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa. Obrady zagaił dyrektor Majewski. Referat wygłosił Dr Stupnicki, który wyczerpująco przedstawił obecny stan sprawy mieszkaniowej we Lwowie. W końcu uchwalono utworzyć, celem ochrony interesów lokatorów, Towarzystwo lokatorów miasta Lwowa.

Z WIELICZKI piszą nam: Często w ostatnich miesiącach zdarzały się w okolicznych wioskach pożary, powstałe zazwyczaj skutkiem zaniedbania ostrożności. Dzięki czujności tutejszej straży ochotniczej, prowadzonej pod kierownictwem profesora szkoły realne, p. Mikołaja Fałdacza, wszędzie pożary te wcześnicj stłumiono, zanim przy jesiennej wichurze zdołały przybrać groźniejsze rozmiary. Straż ochotnicza w trudnych jest teraz warunkach: albowiem ma bardzo uszczuplony personal, skutkiem zabrania wyszkolonych pracowników do służby wojskowej. Mimo to personal ten z całą energią i rzetelnem poświęceniem staje do walki z pożarami. Od poprzedniego kierownika, Dr Zygmunta Miczyńskiego, wyszła inicyatywa zawiązania w większych centrach tutejszego powiatu straży pożarnych. Mają one wszędzie dostateczną ilość przyborów ratunkowych, brak tylko wielki ochotników. Wobec tego wartoby wznowić kursa dla wyszkolenia nowych sił, które przecież dałyby się odszukać wśród ludności męskiej. K.

SUBSYDYUM DLA TEATRU ŁODZKIEGO. Z Łodzi donoszą: Rada miejska uchwaliła przyznać teatrowi Polskiemu subsydyum w sumie 15.000 marek. Z tego powodu radny Rosenblat zgłosił wniosek o przyznanie 5000 marek subsydyum dla teatru żargonowego. Wniosek ten odrzucono.

POŻAR DRUKÓW POLSKICH. Jak depesze doniosły w Jarocinie padł pastwą pożaru zamek ks. Radolina. „Kuryer Poznański“ donosi obecnie że spłonęła podczas pożaru bogata biblioteka, zawierająca cenne druki polskie, między innemi Biblię Radziwiłłowską, wydaną w Brześciu Litewskim 1563 roku. Bibliotekę tę skatalogował śp. prof. Karwowski, który wydał monografię o Radolińskich z polecenia zmarłego ks. Radolina. Wdowa po nim ks. Joanna Radolinowa wspominała w ostatnich czasach często do proboszcza ks. Niedźwiedzińskiego, że chętnie pozwoliłaby polskim uczonym korzystać z biblioteki, póki jeszcze do niej należy prawo użytku. Jarociński zamek należy bowiem po śmierci ks. Hugona do jego wnuka, urodzonego z protestantki hr. Koenig-marck. Obecnego dziedzica jarocińskiego nic nie łączy już ze społeczeństwem naszem. Ks. Radolinowa z domu Oppersdorff na Gligówku, gdzie pracjcowie gościli Jana Kazimierza, wskutek pożaru nie będzie mogła spełnić swego szlachetnego zamiaru. Z biblioteką spłonęły wszelkie druki polskie. Katastrofa ta jest bolesna dla społeczeństwa i dla księżnej, która w Jarocinie cieszy się sympatyą i poważaniem.

Zawiadomienia i komunikaty.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA powsz. Związku artystów pols. i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od 10½—1½.

INFORMACYJNE BIURO SKAUTOWE zawiadamia, że termin zgłoszeń na kurs zastępowych męskich drużyn skautowych kończy się z dniem 14 grudnia b. r. Kurs odbędzie się w czasie od 27 b. m. do 1 stycznia włącznie. W kursie mogą brać udział młodzieńcy, którzy w pracy organizacyjnej młodzieży męskiej biorą żywy udział, względnie zamierzają taką pracę rozpocząć.

URZĘDNIKOM EMERYTOM KOLEI PAŃSTW. donosi Zarząd krakowskiego Koła Związku urzędników kolejowych w Galicyi, że dnia 16 grudnia b. r. o godz. 4 i pół popołudniu odbędzie się w tutejszej Resursie urzędniczej, Rynek gł., l. 13, I. p., Walne Zgromadzenie Koła.

Z TOW. POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ we Lwowie komunikują nam: W r. b. przystąpili do Towarzystwa jako członkowie założyciele z wkładką jednorazową 200 K pp.: Dr Bednarski A., Bełtowska K., Biesiadecka z Torosiewiczów A., Dr Lisowiecki M., dyr. Karłowski St. i fundacya pamiątkowa im. ś. p. Pawła Rybak-Jakubowskiego; jako członkowie dożywotni z wkładką 50 K jednorazowo p.: Dr Jan Kornasiewicz i Tow. Biblioteki publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Z końcem roku 1917 liczba członków założycieli wynosiła 235, członków dożywotnich 123, członków czynnych 461 i wspierających 425.

ODZNACZENIA STAROSTÓW. Cesarz nadał starostom w Galicyi: Józefowi Dniestrzańskiemu, Alfredowi Łęczyńskiemu, Romanowi z Żurawiczek Żurowskiemu, Konstantemu Des Loges, Kazimierzowi Waydowskiemu, Michałowi Zawadzkiemu, Drowi Tadeuszowi [illegible], Aleksandrowi Des Loges i Ludwikowi Caspary'emu, dalej staroście w ministerstwie spraw wewnętrznych Drowi Stefanowi Iszkowskiemu przy sposobności jego przejścia na etat personalny politycznej administracyi w Galicyi, tytuł i charakter radców namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

MIANOWANIA W ADMINISTRACYI POLITYCZNEJ. Cesarz zamianował starostów Adama Leszczyńskiego, Mieczysława Węclewskiego i Karola Olpińskiego radcami namiestnictwa w Galicyi. Cesarz zamianował starostę w politycznej administracyi na Bukowinie Dra Leona [illegible] radcą namiestnictwa w Galicyi.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych: Mieczysława Uranowicza, Seweryna Siekirskiego, Tadeusza Łodzińskiego, Kazimierza Głowińskiego, Stanisława Michałowskiego, Saturnina Mravincsicsa i Dra Alfreda Gołuszkę, sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

„Nadmiar dowozu“.

Wczorajsze pisma wiedeńskie zawierają w sprawozdaniu z targu uwagę, do której tęsknimy oddawna w Krakowie. Jak donosi „Reichspost“ na targu panował „nadmiar dowozu“ w szeregu artykułów spożywczych. Mianowicie przywieziono za dużo mięsa baraniego, a także wędlin było ponad zapotrzebowanie. W Krakowie masarze często nie otwierają sklepów z powodu zupełnego braku towaru, podczas gdy w Wiedniu, jak stwierdzają urzędowe informacye, panuje nadmiar. Że w tem pokryciu zapotrzebowania wiedeńskiego poważne miejsce zajmują produkty polskie, a galicyjskie specyalnie, dowodzą cyfry tegoż samego komunikatu urzędowego, który wykazuje, że mięsa wołowego polskiego dostarczono na ostatni targ 11.000 kg.

Dzięki temu nadmiarowi dowozu może sobie Wiedeń pozwolić na zniżanie cen towarów. Ostatnio zniżono cenę masła zagranicznego, tak, iż kilogram będzie kosztował około 20 K. W Krakowie lepsze masło kosztuje około 40 K za 1 kg. Organizacye spożywcze wiedeńskie w komunikatach swoich zapowiadają sprzedaż takich artykułów, jak czekolada, kakao, herbata itp. rzeczy, o których istnieniu coraz bardziej zaczynamy w Krakowie zapominać.

Na zgromadzeniu publicznem w Wiedniu w niedzielę oświadczył burmistrz dr Weiskirchner, że zaopatrzenie miasta w ziemniaki jest z u p e ł n i e z a d o w a l a j ą c e, zaś na wypadek, gdyby okazała się konieczność zmniejszenia kiedykolwiek racyi mąki, zarząd miasta poczynił starania, aby racya ziemniaków została odpowiednio p o d n i e s i o n a.

Oświadczenia te wiedeńskiej głowy miasta notujemy z całą skwapliwością. Może wobec nich ustaną masowe rekwizycye środków żywności w Galicyi i masowy ich wywóz, uprawiany pod hasłem konieczności ratowania głodujących miast innych krajów monarchii. Widocznie stosunki tam nie są znowu tak opłakane, jak pewne sfery zbliżone do central wiedeńskich chciałyby w nas wmówić, aby pokryć często własne spekulacyjne interesy. Zresztą na targi miast pozagalicyjskich przychodzą wcale pokaźne zasiłki w zapasach z Niemiec, czem my w żadnej dziedzinie naszej aprowizacyi pochwalić się nie możemy.

Nie chcemy bynajmniej pretendować do jakiegoś uprzywilejowanego stanowiska w dziedzinie aprowizacyi w stosunku do innych krajów monarchii, chociaż ze względu na ogrom spustoszeń i wyniszczenie kraju mielibyśmy do tego zupełne prawo. Pragniemy jednak, by i u nas wreszcie zapanowały takie stosunki, by nie o „nadmiarze“ można pisać, lecz wprost tylko o pokryciu najkonieczniejszego zapotrzebowania. Niestety — wszelkie usiłowania naszej administracyi miejskiej, aby stworzyć znośne stosunki rozbijają się o bezwzględnie nieprzychylne, a często nawet wprost krzywdzące stanowisko różnych central.

Nauka, literatura, sztuka.

„ROLNIK“ w zeszycie z dn. 7 bm. zawiera: Chów drobiu w Galicyi i ekonomiczne jego znaczenie dla kraju przez prof. Dr. St. Fibicha; Mleczarnie przez x—r.; Marnotrawstwo ziemniaków przy braku białka w żywieniu świń przez S. W.; Z postępu rolniczego; Przegląd wydawnictw; Wiadom. bież.; Wiadomości o oddziałach i spółkach handl.-rolniczych c. k. gal. Tow. gosp.; Głosy czytelników; Zawiadomienia, odezwy, okólniki; Popyt i podaż; Wiadom. handlowe. Fejleton: Nowe instytucye gospodarcze w Królestwie (Zet.).

„KWARTALNIK ROLNICZY“, organ pola doświadczalnego, rolniczo-cukrowniczego „Kazimierza Wielk.“ zawiera w zeszycie za IV. kwartał br.: Wpływ nawozów pomocniczych na wysokość plonu nasion buraków pastewnych; Wyczerpywanie się gleb ze składników odżywczych przy wyłącznie obornikowem gospodarstwie Wład. Olszyński; Uprawa roli na zimę J. Slaski; Szkoła rolnicza K. Slaski; Głos w sprawie Kółek rolniczych Stef. Miernicki; Pszczelnictwo, jako podstawa podniesienia dobrobytu kraju J. Piwowarski; Wiadomości bieżące.

„PRZEWODNIK OŚWIATOWY“ w zeszycie za październik zawiera: Tadeusz Grabowski: Tadeusz Kościuszko w świetle uczuć i nastrojów współczesnej chwili; Protokół z posiedzenia Zarządu głównego i Rady nadzorczej T. S. L. odbytego w dniach 31 marca i 1 kwietnia 1917 r. w Krakowie; Zofia Ciechanowska: O Naczelniku Kościuszce; Wiadomości bibliograficzne, recenzye i sprawozdania.

NOWE KSIĄŻKI.

G u s t a w B a u m f e l d. Artyleryi legionów pułk pierwszy. Nakł. K. Wojnara. Kraków, 1917.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13 bm. 1917.

Urzędowo donoszą dnia 12 bm.:

Wschodni teren wojny:

Zawieszenie broni.

Włoski teren wojny:

Między Brentą a Piavą odnieśliśmy sukcesy w miejscowych walkach.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13 bm. 1917.

Urzędownie donoszą dnia 12 bm.:

Zachodni teren wojny:

Czynność bojowa utrzymywała się w miernych granicach.

W listopadzie strata nieprzyjacielskich sił bojowych powietrznych na froncie niemieckim wynosi 22 balony na uwięzi i 205 aparatów, z czego 85 spadło poza naszemi, a reszta przy zaobserwowaniu poza pozycyami przeciwnika. My utraciliśmy w walce 60 aparatów i 2 balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Front macedoński: Nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny:

Na poszczególnych odcinkach między Brentą a Piavą rozwinęły się miejscowe walki, podczas których wzięliśmy jeńców.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Zajęcie Jerozolimy.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Dla dobrowolnego opróżnienia Jerozolimy w pierwszej linii było miarodajnem to stanowisko, że ziemia czczona przez wszystkie ludy wierzące, nie powinna stać się widownią krwawych walk. Wobec tego kwestya posiadania miasta bezwartościowego pod względem wojskowym, nie odgrywa żadnej roli. Sprzymierzeńcy wiedzą, że stoimy u ich boku. O posiadaniu Jerozolimy obecny sukces Anglików jeszcze nie rozstrzygnął.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Obsadzenie Jerozolimy przyniosło ze sobą problemy wielkiego międzynarodowego znaczenia. Jerozolimę zdobyły wojska angielskie przy pomocy kontyngentów wojsk francuskich i włoskich. **Jak słychać,** generał Allemby **ustanowi angielskiego wojskowego gubernatora,** zatem flaga angielska będzie powiewać nad Jerozolimą, podczas gdy równocześnie flagi francuskie i włoskie mają być wywieszone na narodowej własności tych krajów, jak szkoły, klasztory itp. **Przedewszystkiem będzie ogłoszony stan oblężenia. Nie będą podejmowane żadne próby, aby przyszłe stanowisko miasta uregulować przed powszechnym pokojem.**

Odwrót Anglików w Mezopotamii.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat z dn. 11 b. m.: Front Synai: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Front w Mezopotamii: **Nasze wojska postępują za oddziałami nieprzyjacielskimi, cofającymi się koło Edhem i Diala.**

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 bm.: Front macedoński: W dolinie górnego Skumbi kilka naszych oddziałów wykonało skuteczne wywiady. W okolicy Mogleny rozpędziliśmy kilka wzmocnionych oddziałów nieprzyjacielskich. Po obu brzegach Wardaru a zwłaszcza na południowy zachód od jeziora Dojran, ogień od czasu do czasu wzmagał się do znacznej siły. Na północny wschód od jeziora Dojran i nad dolną Strumą ogniem odparliśmy kilka angielskich oddziałów. **W okolicy Bitolii lotnicy niemieccy zestrzelili samolot nieprzyjacielski.**

Rokowania o rozejm.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. 11 bm. Delegacya rosyjska, biorąca udział w rokowaniach o rozejm, dziś w nocy odjechała i zgodnie z zawartą umową jutro popołudniu spotka się z delegatami mocarstw centralnych. Oprócz przedstawicieli stronnictw politycznych uwierzytelnionych przez radę komisarzy ludowych do delegacyi należą rzeczoznawcy wojskowi jakoteż delegaci armii i floty. Rada komisarzy ponownie zaproponuje sojusznikom wzięcie udziału w rokowaniach pokojowych, gdyby nie dali żadnej odpowiedzi, to cała dalsza odpowiedzialność na nich spadnie. Delegacya rosyjska będzie dalej prowadziła rokowania w sprawie zawieszenia broni, poparta siłą moralną zwycieskiej rewolucyi robotników i włościan. Delegacya pragnie zmusić armaty i karabiny do milczenia, czy to na froncie czy na morzu bałtyckiem, czy czarnem i będzie dlatego prowadziła rokowania dalej tak, jak je rozpoczęła, jako przedstawicielka kraju i narodu, na którą zwrócone są oczy milionów robotników i żołnierzy całego świata.

WARUNKI ROZEJMU.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi, że między Paryżem a Londynem toczą się żywe konferencye w sprawie zawieszenia broni przez Rosyę. Ten sam dziennik donosi, że warunkami prowizorycznego zawieszenia broni są następujące punkty: 1. Kroki nieprzyjacielskie mogą być podjęte dopiero po upływie trzech dni od zawiadomienia; 2. Nie wolno przesuwać większych jednostek bojowych jak dywizya.

ZWROT W OPINII.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi z Berlina, że prasa burżuazyjna niemiecka zmieniła front wobec Rosyi i nie stawia już zbyt wygórowanych warunków dla zawarcia porozumienia z Rosyą. „Voss. Ztg.“ podnosi, że obowiązkiem dyplomacyi mocarstw centralnych jest działać w duchu ustępliwości, aby paraliżować machinacye koalicyi.

Uwolnienie jeńców wojennych w Rosyi.

Budapeszt. B. kor. „A Vilag“ donosi na podstawie informacyi z Haparandy, że Sowiet wypracował projekt prawa nadający jeńcom wojennym równouprawnienie z innymi obywatelami obcymi poddanymi żyjącymi w Rosyi. Petersburska komenda wojskowa rozpoczęła już uwalniać jeńców wojennych.

Wojownicza mowa Asquitha.

Londyn. B. kor. B. Reutera. Asquith wygłosił w Birmingham mowę, w której podniósł na początku, że musi być świadomy tego, że nie mówi do swoich bezpośrednich słuchaczy, lecz także w równej mierze do nieobecnego na sali audytoryum rodaków, sprzymierzonych, neutralnych i nieprzyjaciół. Są to wystarczające powody do zachowania ostrożności, rozważenia słów, ostrożności wobec popularnych, lecz nieusprawiedliwionych wniosków, a wreszcie unikania wszelkiej nieodpowiedniej retoryki. Nie usprawiedliwia to jednak ograniczenia się jedynie do pewnych barwnych ogólników. Mowca będzie się starał wypowiedzieć swe zdanie pewnie i jasno.

Asquith mówił następnie: Nie mogę zapominać, że wraz z moim kolegą Greyem, ponosimy odpowiedzialność większą, niż ktokolwiek w historyi. I rzeczywiście cięźką była odpowiedzialność wobec danych i dających się przewidzieć okoliczności. Stała się ona jeszcze cięższą w następnych latach, w których byliśmy świadkami, jak widownia wojny rozszerzała się, aż pośrednio i bezpośrednio objęła znaczną większość ludów świata. Nie szukaliśmy wojny; mogliśmy wybrnąć z zawikłań wojennych, wymówiwszy się, że nasze zobowiązania wobec Belgii są zobowiązaniem wspólnem, a nie specyalnem, innemi słowy mogliśmy mieć pokój za cenę przekręcenia prawa, za cenę hańby. Byliśmy przekonani, że pokój, ten najdroższy skarb ludzkości, nie jest wart takiej ceny. Twierdzę stanowczo, opierając się o całą znajomość rzeczy, jaką obecnie mamy na punkcie okropności wojny, których przedtem nie można było sobie nawet przedstawić, iż chociażby mi przyszło jeszcze raz przeżyć ten czas, powziąłbym tę samą decyzyę. (Oklaski). — Proszę sobie przedstawić zakończenie wojny pokojem, zapewniającym uzyskanie naszych pierwotnych celów, a zatem gwarancyi trwałości tego pokoju. Taki pokój byłby pierwszą, naczelną potrzebą świata. Nie ma obecnie większego nieprzyjaciela ludzkości nad tego, ktoby słowem lub czynem utrudniał uzyskanie takiego pokoju.

Dalej mówił Asquith o liście Landsdowne'a:

O liście tym nie wiedziałem więcej niż ktokolwiek, zanim nie przeczytałem go w prasie. Nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za treść tego listu, ani pośrednio, ani bezpośrednio. Muszę jednak przyznać, że wiele z krytyki, z jaką spotkał się ten list, zdaje się pochodzić stąd, że wyczytano w nim zdania i zamiary, których ja w nim nie znajduję. Jeżeliby Landsdowne zaproponował, abyśmy osłabili nasze prowadzenie wojny, albo zdradzili sprawę jednego lub większej liczby naszych sojuszników, albo abyśmy nieprzyjaciołom, którzy dotychczas stale odrzucali propozycye podania warunków pokojowych, donieśli, że jesteśmy gotowi prosić o pokój, to byłoby nie wielu między nami, którzyby propozycyi podobnej nie odrzucili. Ja jednakże wyczytałem w tym liście następujące dwa argumenty: Sojusznicy powinni prowadzić wojnę z całą energią i całą celowością, starać się wytłómaczyć ludom świata, tak prowadzącym wojnę, jak i neutralnym, że jedynym celem, za który walczymy, są narodowe i bezinteresowne cele, że one są tymi celami, dla uzyskania których wstąpiliśmy w wojnę i bez uzyskania których wedle naszego przekonania nie można myśleć o trwałym pokoju, ugruntowanym na autorytecie międzynarodowego związku, jeżeli mam użyć najnowszego terminu Wilsona. Celem naszym jest zapewnić skuteczny udział we władzy nie tylko rządom, ale i ludom, co byłoby w przyszłości gwarancyą pokoju światowego. Dziś nawet jest rzeczą jasną, że nie tylko rządy, ale i ludy w krajach nieprzyjacielskich są sztucznie utrzymywane w nieświadomości naszych rzeczywistych zamiarów tak co do wojny, jak co do pokoju. Będę w dalszym ciągu robić wszystko, aby zasłonę tę usunąć.

Najważniejszem trwałem i głównem zapoznaniem naszych celów wojennych u nieprzyjaciół jest przypisywanie nam celów, do których nie przyznaliśmy się, a mianowicie, aby Niemcy i naród niemiecki nie tylko zwyciężyć, lecz także upokorzyć, wtrącić w niedolę, a wreszcie zniszczyć jako czynnik dalszego rozwoju ludzkości. Jest rzeczą naturalną, że ani tu, ani w Ameryce nikt nie wypowiedział, ani też nie zaproponował podobnego celu wojennego. Powracam do mego własnego przedstawienia celów wojennych z listopada 1914 r. Powiedziałem wówczas, że nie pierwej schowamy miecz do pochwy, zanim nie zostanie zupełnie i definitywnie zniszczone wojskowe władztwo Prus.

W sprawie tego, co rozumiemy pod pruskim militaryzmem odwołuje się znów do ostatniej mowy prezydenta Wilsona. Nikt nie grozi egzystencyi niezawisłości i pokojowym przedsięwzięciom niemieckiego państwa. Nikt z pośród sojuszników nie usiłuje przepisywać Niemcom wewnętrznego ustroju i wewnętrznych urządzeń. Jest zakorzenioną zasadą demokracyi, aby każdy zorganizowany naród był prawdziwie kompetentnym, ostatecznym i jedynie odpowiedzialnym sędzią swoich własnych form rządowych. Sprawa ta zatem jedynie należy do Niemiec. To zaś w czem i reszta świata chcemy mieć swój udział, nie jest rządem, lecz systemem, który najpierw w Prusiech, a następnie w całych Niemczech został użyty. Podwójna maszyna: militaryzm i biurokracya: dwie maszyny, które przemyślnie ze sobą współpracują. Jest to system, który jako najwyższą zasadę ustanowił siłę, który sobie sam przyznał swobodę stosowania odpowiednio do chwili fałszowania, wyszydzania i znoszenia najświętszych układów, które chronią prawa ludów świata. To musi ustać. Niemcy muszą zrozumieć, pominąwszy nawet kwestye uczucia i etyki, że system ten im się nie opłaca. Uznajemy to wszystko, co Niemcy zdziałali w dziedzinie nauki, ale jeżeli ma być stworzony układ rzeczywisty i trwały, to musi to być więcej niż kawałek papieru zapisanego atramentem i opieczętowanego woskiem. Musi się on opierać na autentycznym dowodzie, że naród niemiecki jest gotów uznać zasadę powszechnego i równego prawa, nie tylko jako czysto technicznie najwyższą, ale jako rzeczywisty i panujący autorytet w świecie. (Oklaski).

Innem w podobny sposób zakorzenionem nieporozumieniem jest to, że sojusznicy, a szczególnie Anglia w swoich własnych politycznych i gospodarczych celach dążą do zniszczenia tego, co w niezrozumiałym frazesie zostało nazwane wolnością morza. Starałem się daremnie znaleźć dokładną lub w przybliżeniu definicyę tego terminu. Nikt nie zaprzeczy, że w czasach pokojowych morza są otwarte dla handlowej żeglugi wszystkich narodów świata i że muszą być otwarte. Dlatego jeżeli ten termin ma mieć wogóle jakiekolwiek znaczenie, to chyba, aby mógł użyty w czasach wojny dla nałożenia jakichś ograniczeń temu mocarstwu, które właśnie panuje nad morzem, ograniczeń w jego prawach jako państwa prowadzącego wojnę. Dla prowadzenia wojny lądowej nie proponuje się żadnych ograniczeń, mimo, że istniejące najświętsze układy są obecnie przez nieprzyjaciela planowo naruszane. W sprawie wolności morza mniemam, że prowadzenie sprzeciwiającej się postanowieniom prawnym i haniebnej wojny łodziami podwodnymi, stanowi moment, któryby należało włączyć do omawiania zasady wolności mórz.

W końcu istnieje przekonanie, że pokój, który my mamy na myśli ma być tylko płaszczykiem do prowadzenia dalszej wojny pod innem mianem. Żaden pokój nie byłby według mego zdania godnym swego imienia, gdyby mimo wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, pozwalał na to, aby, jak to przedtem powiedziałem nastąpiła wojna ukryta.

Powiedziałem to już, i twierdzę to dalej, że jest naszem dobrem prawem używać wszelkich prawnych metod gospodarczych i wojskowych, aby zapewnić realizacye naszych głównych celów i doprowadzić do takiego trwałego i owocnego stanu pokojowego, jakiego świat potrzebuje. Stanowisko sojuszników w tej sprawie jest zupełnie jasne i zostało scharakteryzowane przez Wilsona w jego ostatniem orędziu. Piszę się z pełnym szacunkiem na słowa Wilsona i przyłączam się do nich. Czysty pokój — oto, czego pragnie ludność tego kraju i krajów sprzymierzonych. Aby go osiągnąć, jesteśmy niezłomni w stanowczości i silnej woli ponoszenia wszelkich ofiar i koniecznych wysiłków.

Sytuacya w Rosyi.

Amsterdam. B. kor. Według „Nieuwe Rotterd. Courant“ donosi „Daily Telegraph“ z Petersburga z poniedziałku, że na południowo-wschodnich liniach kolejowych, które prowadzą ku Donowi, panuje wielkie wzburzenie. W sobotę oczekiwano **rozpoczęcia się walki pod Bolgorodem.** Według doniesienia Biura Reutera z Petersburga z dnia 11 b. m. przyszło pod Tamarówką do walki między oddziałami szturmowymi, które się oświadczyły przeciw maksymalistom i wojskami lokalnemi z jednej strony, a marynarzami, czerwoną gwardyą i oddziałami piechoty z drugiej strony. Z Petersburga nadeszły automobile pancerne, a z Charkowa wojsko. Według „Russkoje Słowo“ walka trwała przez cały dzień i noc. Była ona bardzo gwałtowną i pociągnęła za sobą wielkie straty po obu stronach.

KLĘSKA KALEDINA.

Londyn. B. kor. Reuter. „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: Wedle sprawozdań służby kolejowej, bataliony bojowe Kaledina pobite zostały pod Bolgorodem. Posiłki kozackie dla Kaledina znajdują się w drodze.

PRZESADNE WIEŚCI.

Wiedeń. B. kor. Jak donoszą ze strony dobrze poinformowanej wiadomości nadeszłe z Kopenhagi o demobilizacyi armii rosyjskiej nie odpowiadają faktom. Wprawdzie na zarządzenie komisarzy ludowych przed kilku tygodniami rozpuszczono trzy czy cztery roczniki starsze, jednakże o ile wiadomo, nie zostało dotychczas wydane zarządzenie rozpuszczenia dalszych roczników. Również nie została dotychczas potwierdzoną z żadnej strony pogłoska o zamianowaniu Szczerbaczewa rosyjskim głównym wodzem, oraz o jego rzekomej misyi w rokowaniach pokojowych.

OTWARCIE OBRAD KONSTYTUANTY.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Według polecenia komisarzy ludowych otwarcie konstytuanty nastąpi skoro tylko zbierze się 400 członków.

Kopenhaga. B. kor. „Berlinske Tidende“ donosi z Sztokholmu: Nowy poseł bolszewików w Sztokholmie Worowski oświadczył, że jest przekonany, iż konstytuanta będzie popierać bolszewików i opowie się za niezawisłością Finlandyi i Polski. Uważa on za rzecz samo przez się zrozumiałą, że fortyfikacye na wyspach Alandzkich będą zniesione i że ludności Finlandyi i wysp Alandzkich będzie danem prawo postanowienia o swym przyszłym losie.

OPINIA AMERYKAŃSKA.

Wiedeń. (Telefonem). Jak dzienniki donoszą przewodniczący misyi amerykańskiej w Rosyi Hobsohn oświadczył wobec jednego z dziennikarzy amerykańskich, że najfatalniejszym błędem koalicyi byłoby, gdyby zerwała stosunki z Rosyą. Jest ona wyczerpana wojną i to należy uwzględnić. O Leninie wyraził się Hobsohn jako o marzycielu. Duszą rządu rosyjskiego jest obecnie Trocki, który jest bardzo energiczny i tęgą głową.

BOLSZEWICY W RUMUNII.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki, donoszą, że dwór rumuński opuścił główną kwaterę. Do Jass dążą wojska maksymalistów.

Japończycy we Władywostoku.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Londynu: „Times“ donosi z Waszyngtonu: Japońskie poselstwo potwierdziło wiadomości z Tokio o przybyciu oddziałów wojska japońskiego do Władywostoku. W poselstwie tem oświadczono, że Japończycy wysłali do Władywostoku wojska techniczne, aby mieć w swoich rękach port władywostocki, który jest najważniejszym końcowym punktem kolei transsyberyjskiej.

Prezydyum Koła u Monarchy.

Wiedeń. (Telefonem). Urzędujący wiceprezes Koła dr. Głąbiński zwołał na piątek o godz. 4 popoł. posiedzenie prezydyum Koła. W sobotę prezydyum Koła będzie przyjęte na posłuchaniu przez cesarza.

Obrady delegacyi.

Wiedeń. B kor. W komisyi wojskowej austryackiej delegacyi rozpoczęły się obrady nad exposee ministra wojny. Delegat Zahradnik postawił rezolucyę w sprawie zwolnienia roczników włącznie do 1870 i przeniesienia w głąb kraju samoistnych rolników i przemysłowców ponad 42 lat mających a wyżywiających swoje rodziny.

Del. Korosec prosi, by ze względu na chorobę ministra spraw zagranicznych minister wojny dał wyjaśnienia w sprawie rozejmu, i zapytuje ministra, czy nie znalazłby drogi, by na armie walczące w Palestynie wpłynąć w tym duchu, żeby o ile możności ochronić tamtejsze święte miejsca. Mowca zwraca się przeciw wzrastającemu wpływowi Węgrów w armii i użala się na upośledzanie południowych Słowian podczas wojny. Głosować będzie przeciw budżetowi.

Minister Stoeger-Steiner na zapytanie Korośeca co do zawieszenia broni daje poufne oświadczenie. W sprawie losu Jerozolimy podaje następujące uwiadomienie N. K. Armii: Z dotychczasowych doniesień wynika, że Jerozolimę zajęto bez walki, i że miasto nie poniosło szkody. Według zapewnienia naczelnej komendy wojsk otomańskich wykluczone są swawolne uszkodzenia. Stanowiska tureckie na zachód od miasta zaskoczone zostały w nocy z 8 na 9 bm., poczem Turcy cofnęli się przez miasto na wschód. Jerozolima leży teraz poza obrębem bezpośredniego terenu bojowego. Minister na zarzuty Koroseca odpowiada, że Węgrzy nie usiłują wywierać wpływu na armię.

Wybory do sejmików pow. w Królestwie.

Donoszą nam z Królestwa, że w tych dniach rozpoczęły się tam na terenie okupacyjnym austryackim wybory do sejmików powiatowych. Jak wiadomo, sejmiki powiatowe mają między innemi zająć się delegowaniem członków przyszłej Rady Stanu Królestwa. Z doniesień dotychczasowych wynika, że lud nie bierze w wyborach żywszego udziału, a natomiast zwartą ławą stanęli do wyborów po miastach i miasteczkach żydzi.

Wiadomości telegraficzne.

Choroba hr. Czernina.

Wiedeń. B. kor. Stan zdrowia ministra Czernina tak się polepszył, że następne posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zamierzone jest na środę, 19 bm.

Narady gospodarcze.

Wiedeń. (Telefonem). Na sobotę zostali zaproszeni na konferencyę z rządem reprezentanci Tow. gospodarczych, rolniczych i Kółek rolniczych. Narady odbędą się u min. dra Twardowskiego.

Pokój w ciągu miesiąca?

Sztokholm. B. kor. Nowy poseł rosyjski Orłowski oświadczył w interwiewie, że spodziewa się powszechnego pokoju w ciągu miesiąca. Bliski pokój odrębny porwie za sobą koalicyę. Jest niemożliwem dla Rosyi, aby płaciła wszystkie długi dawnego rządu; długi te muszą być odpisane.

Jeszcze jedna wojna.

Nowy Jork. B. kor. B. Reutera. Panama wypowiedziała Austro-Węgrom wojnę.

Nowy szef głównej kwatery.

Sztokholm. B. kor. „Wieczernaja Poczta“ donosi: Do Smolnego Instytutu nadeszło doniesienie Krylenki, że stosownie do życzenia rady komisarzy ludowych wszystkie sprawy dotyczące głównej kwatery powierzył Matisławskiemu.

Nowy rząd w Portugalii.

Lizbona. B. kor. Havas. Utworzyło się nowe ministerstwo pod Sidonią Paesem, który równocześnie objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych i wojny.

Słuszna kara.

Wiedeń. (Telefonem). W procesie o lichwę żywnościową został dyrektor czeskiego banku przemysłowego skazany na 6 tygodni aresztu i 20.000 kor. grzywny.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Na tej drodze składam najgorętsze podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie Męża mojego, ś. p. Mikołaja Rydla, zwłaszcza Przewielebnemu Duchowieństwu z Bochni, Krewnym, Przyjaciołom, Sąsiadom Włościanom z Dołuszyc. Niemniej za współczucie, wyrażone listami i telegramami, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Jadwiga Rydlowa z synami.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek 13 grudnia b. r.

WALKA KOBIET

komedya w 3 aktach.

OSOBY:
Bończa Leonard, Brzeski Bolesław, Feldmnn Ferdynand.
Bednarzewska Konstancya, Kamińska Mila.
Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Powrót Odysa“.
Sobota: „Walka kobiet“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 13 grudnia b. r.

SĄDNY DZIEŃ

dramat w 5 aktach Leona Wiesenberga.

W głównych rolach:
Czechowska, Wielgard, Wostrowska, Zawiejska, Urbanowicz.
Boehlke, Berski, Bojnarowski, Czarnowski, Kalinowski, Konarski, Korecki, Kucharski, Motyczyński, Rapacki, Stępowski.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.
Piątek: „Lalka“.
Sobota popoł.: „Dary czarnej wróżki“, wiecz.: „Sądny dzień“.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“

UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 7-go do czwartku 13-go grudnia b. r.

Cudzoziemka

senzacyjny dramat w 5 częściach.
W roli tytułowej **Hella Moja.**

Zaręczyny prof. Sarenki

komedya w 2 aktach

TYGODNIK WOJENNY.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO

ZACHĘTA

Rynek Pałac Spiski.

To są ludzie!...

Senzacyjny dramat w 5 aktach.

Ponadto komedya.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

PROMIEŃ

Teatrzyk świetlny Podwale 6.

Twarz w świetle księżyca

dramat w 5 aktach
z ROBERTEM WARWICKIEM.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 9 do 13 grudnia b. r.
Zdjęcie z natury.

Albert odgadywaczem myśli
komedya.

Bratobójca
dramat detektywiczny w 5 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 11 do 13 grudnia b. r.

Droga śmierci
dramat w 4 aktach.
W roli głównej **Marya Carmi.**

Koral w Indyach
komedya.

Fabrykacya ręcznych granatów i tygodnik wojenny.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 7 do 10 grudnia b. r.

Wesoła czwórka
komedya w 4 aktach z życia kobiet.
Nadto wspaniały dramat i najnowsze zdjęcia wojenne.

ORKIESTRA „UCIECHY“

na nowo powiększona, składa się obecnie z najwybitniejszych sił muzycznych Krakowa. 2570

Codziennie KONCERTY od godz. 5 do 10.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

SZTUKA

Od piątku 7 do czwartku 13 grudnia b r.

ZIGANELLA

wspaniały dramat w 4 aktach. W głównej roli wystąpi **Franceska Bertini.**

Ponadto znakomita komedya.

Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

OBRAZY 2544

pierwszych mistrzów polskich jak: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Grotta, Kossaka, Malczewskiego, Markowicza, Karpińskiego, Wyczółkowskiego, Tondosa i innych, na nieustającej wystawie obrazów

„Czwórka“, Kraków, ul. Sienna l. 2.

Wystawa otwarta codz. od 9 rano do 7½ wieczór.

PODRĘCZNIKI

do nauki języków obcych:

I. **S. W. Piwar. Praktyczna metoda języka angielskiego** zapomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—; w oprawie koron 5·—.

II. **E. L. Wagner. Praktyczna metoda języka francuskiego** z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. — Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena koron 4·—, w oprawie 5·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka francuskiego koron 1·50.

III. **Fortunato Gianini i Carlo Moscheni. Praktyczna metoda języka włoskiego** do nauki z pomocą lub też bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie koron 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego, w oprawie koron 2·50.

IV. **Franciszek Alojzy Hora. Praktyczna metoda języka czeskiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. W oprawie koron 4·—.

V. **Czesław Łukaszkiewicz. Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków.** — Gramatyka. Ćwiczenia z przekładami. — Rozmówki. W oprawie koron 3·40.

VI. **Dr. Hilaryon Święcicki. Praktyczna metoda języka rosyjskiego do nauki** z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. W oprawie koron 6·50.

VII. **Szymon Mordawski. Der Deutsche in Polen.** Einfache Methode zum erlernen der polnischen Sprache. Gramatik. Gespräche. Leseübung. Kronen 2·—.

VIII. **Michał Brandstätter. Praktyczna metoda języka niemieckiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. Koron 5·—.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ

BERNARDA POŁONIECKIEGO

WE LWOWIE. 2605

Do nabycia w każdej księgarni.

WSZELKIE NASIONA

a w szczególności: koniczę, tymotkę, trawy, buraki, marchew, oraz inne rośliny pastewne i nasiona ogrodowe

kupuje

w każdej ilości, po najwyższych cenach bieżących i uprasza o oferty

DOM ROLNICZY

ERNEST BAHLSEN

W KRAKOWIE. 2601

Tanio do sprzedania kamienica I-piętrowa

z ogrodem owocowym w Podgórzu.
Zgłoszenia do Administr. „Głosu Nar.“ pod „Zofia“. 2600

Willę 3-piętrową

W KRYNICY

sprzedam lub wydzierżawię; z tem hotel, restauracya, kawiarnia, droguerya, 40 pokoi umeblowanych. Cena 250.000 koron. Biuro **J. Ropski Kraków, ul. Szewska L. 5.** 2602

LICYTACYA

prawa naftowego w Lipinkach,

odbędzie się **18 grudnia 1917 r. o godzinie 10-tej przedpoł. w Sądzie powiatowym w Gorlicach.** 2598

Tel. 3541. **Tel. 3541.**

MASZYNY DO PISANIA

wstążki, kalka itp. zawsze na składzie.

Części składowe do maszyn.

Przyjmuje do reperacyi oraz rekonstrukcyi maszyny do pisania i rachowania.

Walce gumowe, jakoteż zastępczo u Firmy 2579

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. Tel. 3541.

PODRĘCZNIKI

do nauki

języków obcych.

I. S. *W. Piwar.* Praktyczna metoda **języka angielskiego** zapomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—, w oprawie Kor. 5·—.

II. *E. L. Wagner.* Praktyczna metoda **języka francuskiego** z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena K. 4·—, w oprawie K. 5·—. Klucz i słownik do prakt. metody języka franc. K. 1·50.

III. *Fortunato Gianini i Carlo Moscheni.* Praktyczna metoda języka **włoskiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie K. 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego w oprawie K. 2·50.

IV. *Franciszek Alojzy Hora.* Praktyczna metoda języka **czeskiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. W oprawie K. 4·—.

V. *Czesław Łukaszkiewicz.* Zwięzła metoda języka **węgierskiego** dla samouków. Gramatyka. Ćwiczenia z przekładami. Rozmówki. — W oprawie K. 3·40.

VI. *Dr. Hilarjon Święcicki.* Praktyczna metoda języka **rosyjskiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. W oprawie K. 6·50.

VII. *Szymon Mordawski.* **Der Deutsche in Polen.** Einfache Methode zom Erlernen der polnischen Sprache. Gramatik. Gespräche. Leseübung. Kron. 2·—.

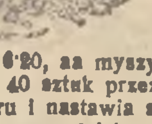
VIII. *Michał Brandstätter.* Praktyczna metoda języka **niemieckiego** do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. K. 5·—, w oprawie K. 6·50.

Wydawnictwo KSIĘGARNI POLSKIEJ

Bernarda Połonieckiego

we Lwowie. 2605

Do nabycia w każdej księgarni.



Automatyczna

Pułapka na szczury

K. 6·20, na myszy K. 4·80. Chwyta bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc — nie pozostawia odoru i nastawia się sama. Wszędzie najlepszy wynik. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 80 hal. Dom eksportowy Tintner, Wiedeń III/67 Neulinggasse Nr. 26. 1735

Do sprzedania majątek ziemski

o wielkiej przyszłości, przeszło 200 morgów, obsianych circa 50 morgów żytem i pszenicą, budynki gospodarcze bardzo dobre, dom mieszkalny skromny o 7 pokojach, kompletny żywy i martwy inwentarz. Do stacyi kolej. 15 minut, do miasta pow. 10 minut końmi, do Krakowa 1 godzinę jazdy koleją. Cena 2600 koron za morg; wpłaty 800.000 koron. — Poważni reflektanci — pośredników wyklucza się — zechcą zgłaszać się listownie do Administr. „Głosu Narodu“ pod „Przyszłość“. 2595

Zawiadamiamy **Altbergów Piotrogród, Rusowskaja 3 i Brakczyńskich Chorończe gub. Połtawskiej poczta Litwiaki,** że Rodzice i Bracia w Warszawie zdrowi, powodzi się dobrze.

Rodziny Lucyana i Jerzyka również zdrowe. 2583

Szopa na magazyny

potrzebna w Krakowie.

Zgłoszenia pod E. K. do Administracyi „Głosu Narodu“. 2566

Buchalter-bilansista

korespondent polsko-niemiecki, rutynowany handlowiec, mogący się wykazać długoletniemi świadectwami poważnych firm krajowych i zagranicznych, poszukuje odpowiedniej posady **od 1-go stycznia 1918 r. Łaskawe zgłoszenia** uprasza się nadsyłać pod „Królewiak“ do Administr. „Głosu Narodu“. 2573

KUPIĘ

lub wezmę w dzierżawę

około 20 morgów gruntu, ewentualnie z budynkami, najchętniej w okolicy klimatycznej. Zgłoszenia listowne pod „A. B.“ do Administr. „Głosu Narodu“. 2586

W dobrach hr. Tenczyńskiego

własności hr. Potockich w Krzeszowicach

są do obsadzenia

dwie posady praktykantów

względnie adjunktów lasowych.

Reflektanci ze studyami uprawniającemi do ewentualnego składania w przyszłości egzaminu na samoistn. gosp. las. zechcą nadsyłać odpisy świadectw do Nadleśnictwa dóbr Hr. Tenczyńskiego w Tenczynku **do dnia 15 stycznia 1918 r.,** które też udzieli bliższych informacyi. 2587

Sklep „Elka“

przyborów piśmiennych i galanteryjnych

dawniej 2599

„LIGI KOBIET“ Wiślna 4,

urządza z dniem 14 grudnia

rozsprzedaż gwiazdkową

dzieł sztuki, ozdób na drzewko, zabawek, oraz najnowszych odznak i medali pamiątkowych.

Biuro kupna-sprzedaży 2?0
J. Jaromina w Krakowie, Sławkowska 22,
a) sprzeda: zabudowania z kilkumorgowym ogrodem w pobliżu Krakowa, nadające się na fabrykę, kilka realności większych i mniejszych w Krakowie, kilkadziesiąt morgów gruntu w obrębie W. Krakowa, zakład tapicersko-dekoracyjny z towarami w śródmieściu Krakowa wraz z koncesyą na sprzedaż mebli, kilka majątków ziemskich, hotel w Krynicy; b) **poszukuje** do kupna względnie dzierżawy majątków ziemskich, lasowych i folwarków, realności miejskich i wiejskich, spólnika z kapitałem do 2 milionów koron w celu uruchomienia wielkiej cegielni w obrębie W. Krakowa.

„PORADNIK GOSPODARSKI“

z bezpłatnym dodatkiem

„GOSPODYNI WIEJSKA“

Abonament do Galicyi i Królestwa (okupacyi austryackiej) **tylko pod opaską** wprost z Redakcyi kwartalnie **2·50 mk.**

KALENDARZ ROLNICZY

„PORADNIKA GOSPODARSKIEGO“

zamawiać można natychmiast. Egzemplarz dla większych rolników mocno oprawny 4 mk. (porto 20 fen.), przekładany kartkami 5 mk. (porto 30 fen.), egzemplarz dla włościan 1·20 mk. (porto 10 fen.).

Adres Redakcyi: **Poradnik Gospodarski, Poznań** (Posen). 2143

Karetka nowa

dobrze odrobiona

do sprzedania

Kraków, Grzegórzki
Hetmana Żółkiewskiego 85
2572

H. KŁAPÓWNA

Kraków, Rynek gł. L. 10

dom firmy Linoleum

poleca: Pracownię ubrań dla pensyonarek, chłopców i dzieci. Na żądanie przykrawa płaszczyki, spódnice, bluzki, ubrania i t. d. 2603

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1664

Pożyczki 2350

w każdej wysokości, także bez poręczenia, otrzymają osoby każdego stanu i w każdem miejscu. Spłata ratami według umowy. Kupno i zastaw pożyczek bez kosztów. Pożyczki hipoteczne. Zgłoszenia z załączoną opłaconą kopertą na odpowiedź skierować właściciel firmy **Perko Fritz, Wiedeń XIX, Oberkirchengasse.**

Używane korki

w dobrym stanie, każdą ilość, kupuje po najwyższych cenach, fabryka

„ISKRA“

w Krakowie, ul. Łobzowska L. 8. 2250

Księgarnia Nakł.
Stanisława Goldmana
(przy Instytucie jęz. Ansona)
w Krakowie, ul. Szewska 17. II p.
poleca: 2553

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60,

SŁOWNIKI

niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie i polsko-francuskie itd., itd., po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 3·20, 4·80 itd.

Za przesyłkę polec. liczy się 50 hal.
Za zaliczką 30 hal. więcej.
Prospekty wysyła się bezpłatnie

Maszyny do pisania

nowe i używane,

są do sprzedania

Zakład techniczno-mechaniczny

Kazimierz Blicharski

Kraków, Floryańska 32.
2586

Młodzieniec

lat 21, wolny od wojska umiejący dobrze grać na organach, poszukuje posady organisty, którą może zaraz objąć. Zgłoszenia: Jan Kulczyk w Bestwinie, Galicya. 25??

Fabryka maszyn

w Oświęcimiu

poszukuje używane i nieużywane ubrania i obuwie dla swych robotników. 2585

Młodzieniec

16-letni, zdolny i energiczny z ukończonem niższem gimnazyum, poszukuje zajęcia tylko na prowincyi, mogącego mu dać środki do życia. Zgłoszenia pod E. Kufa do Administracyi dziennika 2590

KAMERDYNERA

lub starszego służącego poszukuje zaraz Hr. Iza Szembekowa, Młoszowa, p. Trzebinia. Odpisy świadectw oraz warunki przesłać listownie. Pierwszeństwo ma służący bez rodziny. 2592

Dzierżawy majątku

o powierzchni 200 do 600 morgów roli, z inwentarzem lub bez, najchętniej w Galicyi wschodniej **poszukuje** rolnik. Zgłoszenia pisemne i ustne z opisem majątku i zabudowań oraz podaniem warunków dzierżawy przyjmuje adwokat
Dr. Ignacy Szado w Krakowie, Zwierzyniecka 7. 2594

Kamienica dwupiętrowa

z komfortem (elektryka, gaz, łazienki), w pobliżu plant, do sprzedania przez pełnomocnika adw. Dra Ignacego Szado w Krakowie, Zwierzyniecka 7.
2593

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 2463

Czas już zamawiać

KOSIARKI, ŻNIWIARKI i GRABIARKI,

które dostarczyć może póki zapas starczy po dawnych cenach

SYNDYKAT ROLNICZY w KRAKOWIE

FILIA WE LWOWIE.

Dla zniszczonych wojną udziela Namiestnictwo przy maszynach i narzędziach rolniczych wysokiej subwencyi i kredytu. 2504-8

OGŁOSZENIE.

Dnia 19 grudnia b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynie kolejowym w Nowym Sączu

publiczna sprzedaż

w drodze przetargu rozmaitych towarów, pochodzących z niewiadomych przesyłek.

Pomiędzy innemi sprzedaną będzie skrzynia zawierająca 1000 obrazów religijnych kolorowanych, artystycznej wartości.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Kraków, dnia 4. grudnia 1917. 2604

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

W KRAKOWIE

zniża stopę procentową od wkładek

na 3½%

począwszy od dnia 1. stycznia 1918.

Podatek rentowy i dodatek wojenny opłaca Kasa z własnych funduszów. — 2607

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.